

Tekst gwarowy — Woźniki 4

Autor: Alina Kępińska

{smoothgallery image=F2271.jpg&title=Pani Marianna Szczepanik&caption=Pani Marianna Szczepanik}Opowiada p. Marianna Szczepanik (gw. Szczepanicka, por. w zanotowanej, nie nagranej wypowiedzi sąsiada: a ta szczepanicka mieszko tu w tym czerwunym dumu), ur. 8 IX 1916 r. w Woźnikach i mieszkająca w tej miejscowości przez całe życie, z wyjątkiem pięcioletniego pobytu w czasie wojny na robotach w Niemczech. Łączyła pracę na roli z obowiązkami krawcowej. Podobnie czynił jej zmarły dwadzieścia kilka lat temu mąż, który oprócz tego, że był rolnikiem, trzydzieści lat pracował jako robotnik w bezpośrednim sąsiedztwie własnego gospodarstwa przy regulacji rzeki Warty. Obecny adres — w wyniku przyłączenia wsi do miasta — Sieradz, ul. Złota 36. Wypowiedź p. Marianny Szczepanik została podzielona na sześć fragmentów: I. O informatorce, II. O pracy na roli, wykopkach i dożynkach, III. O pierzoku, IV. O jedzeniu, V. O ślubie i weselu, VI. O Wielkanocy.

O jedzeniu{vm}T251.mp3|L{/vm}

Przednowek nie był ciężki? Nie był, pani, bo ludzie byli {tt}przyuczony ‘ przyuczajony ’ | przyuczuni {/tt} do takich jedziny chudszych, no nie, jagu! {tt} krasili jagu! — ‘ czyli polać tłuszczem ze skwarkami kaszę jaglaną ’, krasić, czas. krasić w rekacji z D. | krasili {/tt}, tam skwarkami, słuninkom, no nie, barszczyk, no nie, barszczyk sie krasilo Z czego był barszcz? No to mąkę sie zarobiło w jakim takim dzbanuszk, no nie, {tt} = albo; uproszczenie grupy spółgłoskowej | abo {/tt} w słoiku takim wiynkszym, z wodą mąkę i to troche tak przekisło, wiy pani, i to był taki barszcz, taki kwaskowy, to jak barszcz, to był na śniadanie. A na południe, no to wie pani, to {tt} prażaki ‘ potrawa z ugniecionych gotowanych ziemniaków, do których wyspało się troche mąki ’ | prażaki {/tt} mówili, no nie. Czyli kartofle z czym? To, te prażaki? Z mąką. Jak sie kartofle ugotowały, jeszcze {tt} zacym ‘ zanim ’; mazurzenie | zacym {/tt} sie ugotowały, to troche sie wyspało tyj mąki do tego garka, żeby sie troche mąka zagotowała. No i później to sie odcedziło i sie {tt} = ugniotło; brak przegłosu e > o w wyniku wyrównania analogicznego w temacie czasownika | ugniotło {/tt}, i były takie prażaki. No i kapusta, no barszcz, taki zwykły gotowali, no, takie kluski różne, takie z tartych kartofli, no nie. To jak to sie robiło? Kartofelek sie ostrugało. Czy pani może jeszcze teraz wie, jak sie {tt} plendze ‘ placki z tartych ziemniaków ’ | plendze {/tt} robi? O, to sie zetrze na tartce, no nie, kartofelke, i później troche mąki do tego sie wsypie, dużo nie, żeby nie za dużo. No i na patelnie, tam na, na słonine czy tam na, na taki szmalec, i sie upiekło taki placek taki. Plindze sie to nazywały, to były to fajne. No, ale było znowu inne takie jedzynie. No nie było takich jedziny, pani, jak dzisiaj, nie było. Rano był zawsze barszcz czy tam {tt} polywka ‘ zupa gotowana na kwaśnym mleku lub maślance ’ | polywka {/tt}, mówili. Polewka to z czego była? No to ty, na wodzie sie pszynną mąką {tt} zaklepać ‘ doprawić, zagęścić zupę lub sos mąką z wodą lub słodkim mlekiem czy śmietaną ’ | zaklepało {/tt} i tak troche była gynciejszo jak barszcz, to to była polewka, mówili. Ale ja tego nie {tt} = lubiam; wyrównanie analogiczne do czas. typu biegalam, czytałam | lubiałam {/tt}, ja nie gotowałam tego, barszcz lubiałam. No i z czym to sie jadło? Z kartofelkami, kartofelki sie w łupinkach ugotowało i później sie odłubało, no i z tym sie jadło na śniadanie. Takie były śniadania ciągle. Nie tak jak dzisiaj, pani, kiełbasa, herbata musi być, no nie. A co sie piło? Piło? To najwięcej kawa, kawa z mlekiem, no. A herbaty nie? Herbata też, ale kawa lepsza była. A chleb często sie jadło? A chleb swój sie jadło. Piekło sie. Co dzień musiał być chleb, co dzień. Na kolację? No na kolacje to przeważnie chleb i herbata czy tam kawa. Z czym chleb? Z masełkiym troche, bo było swoje masło, robiło sie masło. W czym sie robiło masło? W czym? No to pani już tego cheba nie pamiynta, jak były takie, {tt} kiezynecki, zdrobniale o kiezynekach, czyli naczyniach do robienia masła; mazurzenie | kiezynecki {/tt} mówili, takie wąskie, jak, takie wysokie może, no jak garnek takie było. Z czego one były? Z klepek? Tak, tak, no i to sie tam, wiy pani, śmietane sie zbiyrało, jak było mleko, to śmietana sie zrobiła, zebrało sie, no i później tam, w to sie wlało to i sie robiło takim. Jak to sie nazywało, tłuczek, ubijak? Taki tłuczek, tak. No i to było masło, i masło, wiy pani, zawsze, masłym sie posmarowało to tam, no. Swoje było wszystko jedzynie, nie tak jak w sklepie dzisiaj, po wszystko sie do sklepu idzie {tt} = dzisiaj; przejście wygłosowego — aj > -ej | dzisiaj {/tt}. A mięso — jak często na przykład bito świnie? Mięso, pani, mięso to nie było mięsa. Mięso to było na Zielune Świątki, na Wielkanoc, na Boże Narodzenie. A tak to słoninką sie krosiło, a mięsa nie było. Jakie trzy świnie ktoś hodował, no nie? No my trzy, zawsze, to sie, pani, sprzedawało. Potrzeba było podatek opłacić, tam różne znów te gospodarskie takie, no nie, potrzeby, no. A dzisiaj jest co innygo. To sie sprzedawało część, a część była dla siebie? Nie, troszke tylko sie zostało, troszke, dla siebie, a tak to wszystko poszło, pani, no, mówie pani, nie {tt} wyjodali — tu: ‘ dobrze, bogato, obficie jedli ’; o kontynuuje dawne długie a | wyjodali {/tt}, pani, nie. A drób? A drób? To kaczk, kury, tam gęsi były. Gęsi dużo było.

